Rok XIII. Lwów, 1. Grudnia 1899. Nr. 12.



Organ Krajowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

Redakcya i Administracya we Lwowie (ulica Piekarska l. 12. II. piętro).

Przedpłata:

W miejscu: rocznie 2 złr. 40 ct. | Z przesyłką: rocznie 2 złr. 80 ct.
„ półrocznie 1 „ 20 „ | „ półrocznie 1 „ 40 „

Dla członków związkowych straży pożarnych z przesyłką rocznie 50 cnt.

I. Część urzędowa.

Pamiętajmy o Kasie Zapomóg!

Wedle §. 8. regulaminu Kasy Zapomóg zarządy stowarzyszeń ochotniczych straży pożarnych, które chcą korzystać z funduszu Kasy Zapomóg **muszą przed rozpoczęciem roku** uiścić przepisaną wkładkę, która wynosi po 20 ct. (40 groszy) od każdego czynnego członka, tudzież w tym samym terminie przedłożyć Krajowemu Związkowi imienny wykaz wszystkich czynnych członków korpusu.

Przypominając Komendom ten regulaminowy obowiązek wzywamy je równocześnie, aby w grudniu b. r. tak wkładki, jakoteż wykazy nadesłały.

Wykaz

związkowych straży pożarnych, które zalegają z wkładkami.

Bielany . . .	3·—	złr.	Lanckorona . .	5·60	złr.
Błażowa . . .	3·10	„	Łuczyce . . .	3·60	„
Borowa. . . .	3·—	„	Mszana dolna .	6·10	„
Budzanów . .	3·80	„	Myślenice . .	7·—	„
Chołojów . . .	3·—	„	Niestanice. . .	2·40	„
Dankowice . .	2 60	„	Piekary . . .	2·40	„
Dobrzechów . .	6·—	„	Pławo	2·50	„
Gródek. . . .	5·—	„	Rawa ruska .	2·20	„
Kalembina . .	3·40	„	Rzeszów . . .	4·20	„
Kołomyja . . .	4 60	„	Rzochów . . .	5·50	„
Krynica . . .	3·—	„	Sassów . . .	4·90	„
Krystynopol . .	1·60	„	Starawieś . . .	1·80	„
Strzyżów . . .	3·50	złr.	Wielkie Oczy .	2·—	złr.
Szczucin . . .	5·40	„	Wieliczka . . .	3·50	„
Tartaków . . .	2·30	„	Wilamowice . .	3·—	„
Trześń . . .	1·30	„	Wojnicz . . .	3·20	„
Tymbark . . .	2·—	„	Wola pławska .	5·—	„
Uście zielone .	2·90	„	Wołowice . . .	3·40	„
Ustrzyki dolne .	4·80	„	Zawałów . . .	3·30	„

Zapłacone zwykłe wkładki.

Ochotnicze Straże pożarne: Bestwina 4·80 złr., Dublany 4·70 złr., Huczko 2 30 złr., Dębowiec 1·30 złr., Janów k. Lwowa 3·20 złr., Drohobycz 3·— złr., Ulanów 2·20 złr.

Do Kasy Zapomóg. Ochotnicza Straż pożarna Rymanów 2·30 złr.

L. 2.357.

Odezwa

w sprawie wystawy przyrządów i przyborów pożarnych wyrabianych w kraju.

Krajowe straże pożarne posiadają bardzo dużo przyrządów i przyborów pożarnych w kraju przez rzemieślników i zakłady przemysłowe wyrabianych, które pod względem dobroci a także ceny nie ustępują wyrobom zagranicznym.

Do przyrządów tych i przyborów zaliczamy przedewszystkiem bardzo starannie wyrabiane i tanie różne drabiny, drabinki, hełmy, linewki ratunkowe, pasy, karabiniery, toporki, wozy rekwizytowe, sukna i drelichy na mundury i t. p.

Aby ten rodzaj naszego przemysłu podnieść, aby strażactwu naszemu poddać sposoby zachęcania miejscowych rzemieślników do wyrabiania tych przyrządów i przyborów i ażeby firmy wyrabiające najlepsze, najtańsze i najporządniejsze przyrządy i przybory pożarne — odszczególnić, postanowiła Rada zawiadowcza krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych uchwałą z dnia 21. października br. podczas strażackiego Zjazdu jubileuszowego, który się w dniach 4., 5., 6. sierpnia 1900 r. we Lwowie odbędzie, urządzić wystawę tych wszystkich przyrządów i przyborów pożarnych.

Celem wykonania tej uchwały Rady zawiadowczej wzywamy Wydziały Towarzystw ochotniczych straży pożarnych, ażeby bezzwłocznie w siedzibie Towarzystwa, a także w najbliższej okolicy zaprosiły Dyrekcye zakładów przemysłowych i wszystkich rzemieślników, którzy zajmują się wyrabianiem tych przyrządów i przyborów do nadesłania na tę wystawę swoich wyrobów i ewentualnie swoich wynalazków w dziedzinie pożarnictwa.

O wyniku swojej w tym kierunku działalności, działalności obywatelskiej i dla dobra publicznego, muszą nam Wydziały Towarzystw przed **1. stycznia 1900 roku** przedłożyć sprawozdania z wyszczególnieniem nazwisk wystawców, przyrządów i przyborów pożarnych, które będą wystawione i warunków, pod jakimi wystawienie może nastąpić.

L. 2.356.

Odezwa
w sprawie księgi pamiątkowej.

Rada zawiadowcza uchwałą z dnia 21. października br. postanowiła w księdze pamiątkowej, która wydaną zostanie z okazyi jubileuszowego Zjazdu strażackiego w roku 1900, zamieścić krótką historyę rozwoju wszystkich związkowych straży pożarnych.

Wykonując tę uchwałę Rady zawiadowczej wzywamy Wydziały Towarzystw ochotn. straży pożarnych, aby nam przed **Nowym Rokiem 1900 (przed 1 stycznia 1900)** nadesłały treściwy opis rozwoju Towarzystwa od początku jego istnienia, w szczególności zaś, aby nam podały:

a) Rok założenia Towarzystwa.
b) Nazwiska założycieli i osób dbających o rozwój Towarzystwa.
c) Ważniejsze zdarzenia i obchody.
d) Większe pożary.
e) Inne uwagi ogół interesować mogące.

Ponieważ w księdze tej zamieszczone być mają także pieśni strażackie, przeto upraszamy Wydział Towarzystwa, aby nam równocześnie przedłożył odpisy tych pieśni strażackich, które się przyjęły w Towarzystwie.

Ogłoszenie
tematów do rozprawek.

Wskutek uchwały komitetu redakcyjnego zatwierdzonej uchwałą Rady zawiadowczej z dnia 21. października 1899, ogłaszamy niniejszem cztery tematy do rozprawek, które zamieszczone być mają w „Przewodniku pożarniczym“, a mianowicie:

I. „O wpływie wiatru na akcyę ratunkową i przeciwdziałanie temuż.

II. „O obowiązkach komendantów I-go i II-go oddziału straży pożarnej podczas akcyi ratunkowej“.

III. „Czy sikawka dwuprądowa może zastąpić z pełnym skutkiem dwie sikawki jednoprądowe ssąco-tłoczące?“ (z wykazaniem dobrych i złych stron).

IV. „Wykazać dobre i złe strony sygnałów strażackich na trąbkę i na hupkę przy akcyi ratunkowej“.

Rozprawki o powyższych tematach nadsyłać należy do krajowego Związku och. straży pożarnych najpóźniej do dnia 1. stycznia 1900 r. Nazwisko autora każdej rozprawki umieszczone ma być w osobnej i zamkniętej kopercie.

Autorzy rozprawek, które komitet redakcyjny uzna za odpowiednie do druku w „Przewodniku pożarniczym“, otrzymają honoraryum autorskie po 10 groszy za jeden wiersz druku garmondem, szpalty czasopisma.

II. Z nauki o strażach i pożarnictwie.

Obrona pożarna w gminach wiejskich.

Rozporządzeniem z dnia 5. marca 1897 r. L. 55218. zalecił Wysoki Wydział Krajowy wszystkim Wydziałom powiatowym, aby nakłaniały Zwierzchności gmin wiejskich naszego kraju do organizacyi obowiązkowej obrony pożarnej z mieszkańców gminy.

W numerze 5. „Przewodnika pożarniczego“ z dnia 1. maja 1899 r. zamieściliśmy pouczenie w jaki sposób zakłada się w gminie taka obowiązkowa straż pożarna, obecnie zaś, gdy sprawa ta wznowioną została i gdy naczelnicy ochotniczych straży pożarnych zawezwani być mogą do przeprowadzenia organizacyi tych obowiązkowych straży pożarnych, dla uzyskania pod tym względem jednolitości, podajemy przebieg ćwiczeń i nauki z członkami takich straży pożarnych.

Pouczenia o czynnościach poszczególnych oddziałów.

Oddział ratunkowy: Zadaniem i obowiązkiem członków tego oddziału jest bronić przedewszystkiem życia ludzkiego choćby z narażeniem siebie na niebezpieczeństwo, postępować zaś ostrożnie i nie narażać się niepotrzebnie tam, gdzie życie ludzkie nie jest zagrożone.

Po życiu ludzkiem mają pierwszeństwo do ratunku zwierzęta domowe, a po nich dopiero ruchomości i nieruchomości, a przed innemi cenne przedmioty, jak: pieniądze, kosztowności, dokumenta i t. p.

Najgłówniejsze zadanie ze wszystkich członków oddziału ratunkowego ma ten, który kieruje prądem wody. Nazywa się on *prądnikiem*.

Oddział wodny: Obowiązkiem członków tego oddziału jest obsługa sikawki i jej węży, tudzież dostarczanie wody do sikawki. Do komendanta tego oddziału i tegoż zastępcy należy nadto utrzymywanie sikawki i pojedynczych jej części składowych w należytym porządku i w stanie używalnym, wreszcie obmyślenie źródła, skąd na wypadek pożaru ma być woda dostarczaną, czy ze stawu, z rzeki, ze studni i w jaki sposób, mianowicie: czy zapomocą dowożenia beczkami, czy łańcuchem wodnym?

Po tem ogólnem pouczeniu, co do obowiązków każdego oddziału, następują pouczenia o przyrządach, następnie ćwiczenia z tymi przyrządami, a później po ćwiczeniach pouczenia szczegółowe.

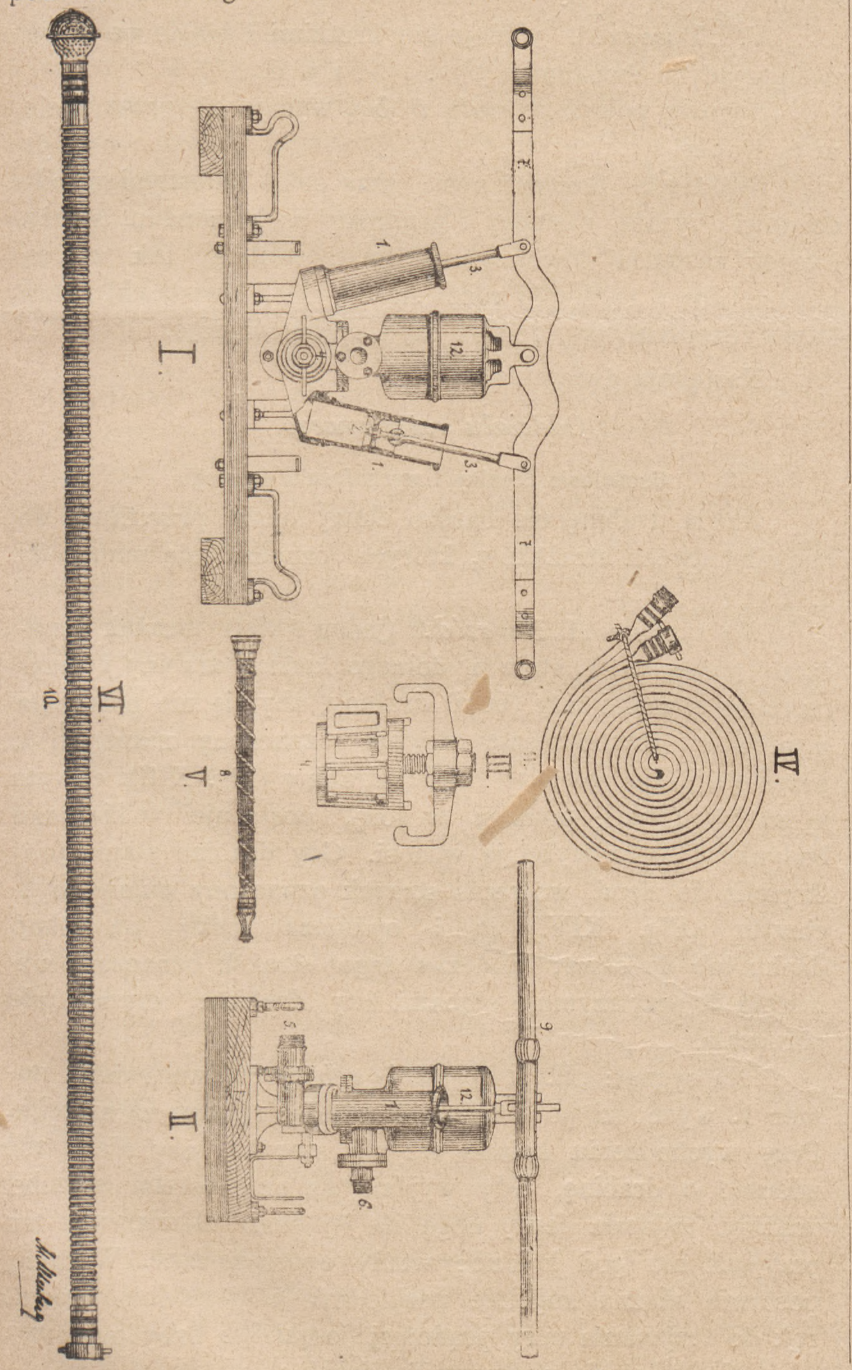
Pouczenia o przyrządach.

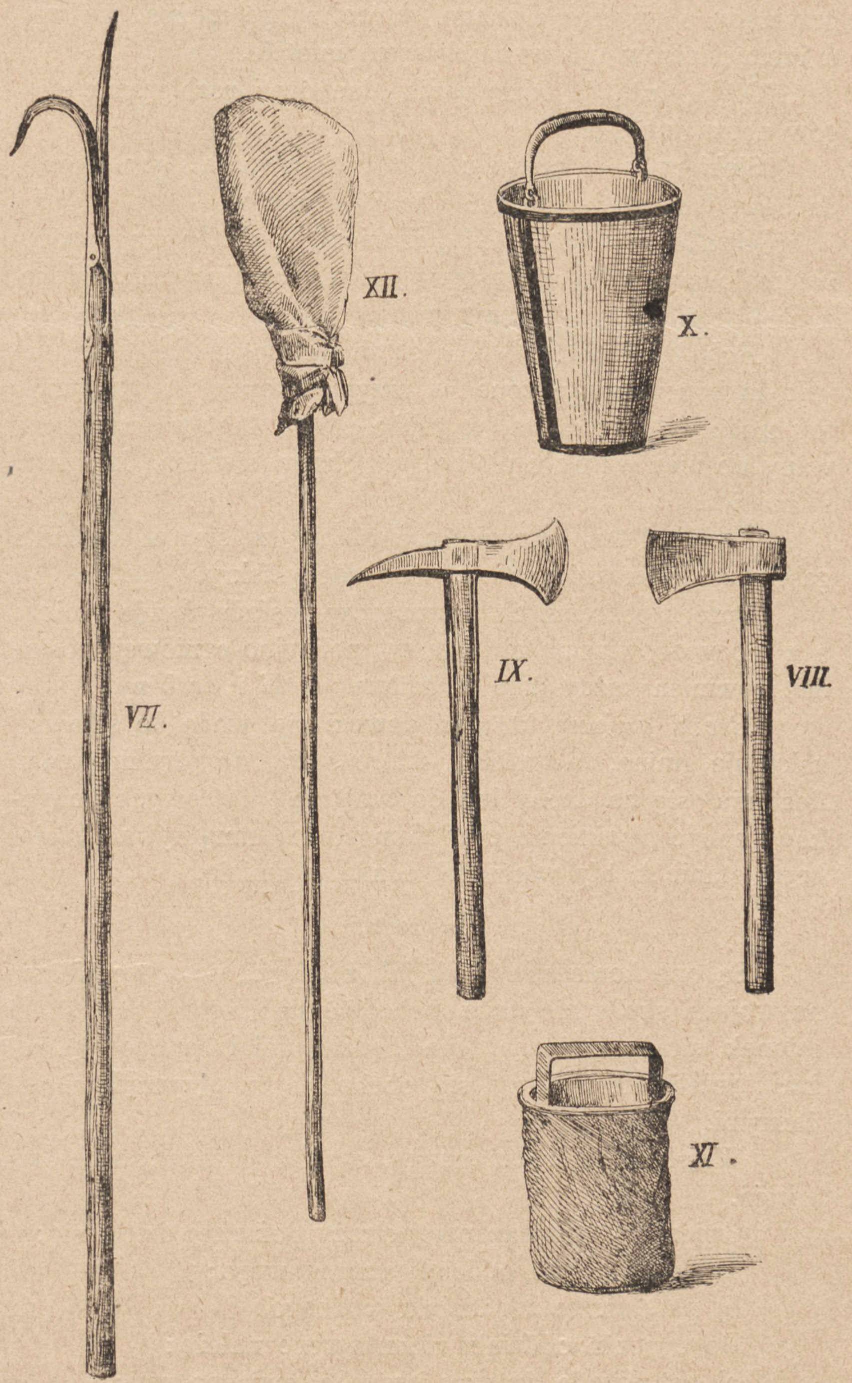
Sikawka jest jednym z najużyteczniejszych i niezbędnych przyrządów do gaszenia pożarów. Ponieważ z przyrządem tym straż pożarna ma najwięcej do czynienia, przeto wszyscy członkowie tej straży pożarnej powinni dokładnie znać jej części składowe. Żołnierz wojuje karabinem i musi znać i umieć nazwać części składowe tego karabina; straż pożarna wojuje sikawką, to też musi się z jej częściami składowemi dobrze obznajomić.

Każda sikawka (Fig. I, II, III, IV, V, VI) składa się z następujących części:

1. z cylindrów; 2. z tłoków; 3. z drążków tłokowych; 4. z wentyli; 5. z otworu ssącego; 6. z otworu tłoczącego; 7. z dźwigni; 8. z rury prądowej; 9. z drążków do pompowania; 10. z węża ssącego z koszem; 11. z węża tłoczącego; 12. z wietrznika (kotła wietrznego).

U niektórych sikawek jest także *kocioł ssący*, w pobliżu otworu ssącego, a u sikawek większych *skrzynia na wodę*.





Celem zaznajomienia członków straży pożarnej z temi częściami składowemi, trzeba sikawkę zupełnie rozebrać i dodać, że *cylindry* są to metalowe walce, w których zapomocą metalowych *drążków tłokowych* i *dźwigni*, rękami poruszanych, podnoszą się i obniżają metalowe *tłoki*, które muszą szczelnie do ścian cylindrów przylegać, że *dźwignia* zrobioną jest z żelaza kutego, a *drążki do pompowania*, które się na dźwignię zakłada i rękami chwyta są drewniane, *że wentyle* z bronzu lub mosiądzu umieszczone są tak, aby je łatwo wszystkie równocześnie z gniazda wyjmować można, następnie, że do *otworu ssącego* przykręca się *węża ssącego z koszem*, a do *otworu tłoczącego węża tłoczącego z rurą prądową*, wreszcie, że wąż ssący jest ten, który wodę ciągnie, a wąż tłoczący jest ten, który wodę przeprowadza na ogień, tudzież, że najważniejszą częścią sikawki jest *kocioł wietrzny*, bo w nim mieści się woda i zcieśnione powietrze, które ciśnie na wodę i wyrzuca ją na ogień bez przerywania prądu.

Osęki (fig. VII), *siekiery* (fig. VIII), *topory* (fig. IX) są to przyrządy powszechnie znane, które nabyć można we wsi u rzemieślników lub w najbliższem mieście.

Osęki służą do rozrywania dachów i rozbierania stogów zboża lub słomy.

Siekiery i topory służą do zrębywania goncianych dachów, wiązań dachowych i innych belków.

Wiaderka (fig. X. XI), zrobione z płótna żaglowego i pomalowane farbą pokostową lub terem, albo też zrobione z blachy, służą do noszenia wody.

Baby ogniowe (fig. XII) są to mocne, lekkie tyki na jednym końcu zaopatrzone w przymocowaną do tyki miotłą brzozową, obwiniętą w grube płótno lub w przymocowany do niej worek z płótna, wypchany sierścią, kłakami, słomą i t. p.

Przyrząd ten w razie pożaru macza się w wodzie i gasi przez uderzanie padające na dachy iskry.

Oprócz powyższych przyrządów posiada każda gmina, a z mocy obowiązującej ustawy policyjno-ogniowej posiadać powinien każdy dom w gminie *beczki* i *drabiny*.

Beczki gminne, któremi dowozi się wodę do sikawki, zakupuje gmina, a drabiny, które służą do prędkiego wydostania się na dachy lub do wnętrza piątrowych budynków, nabyć powinien i przy domostwie utrzymywać w dobrym stanie każdy właściciel domu w gminie.

Ćwiczenia.

Są one konieczne. Tak jak żołnierz nie może bić się na wojnie, skoro nie umie obchodzić się z bronią, tak samo członek straży pożarnej nie będzie umiał opanować pożaru, jeżeli nie nauczy się obchodzić z przyrządami pożarnymi.

Wojsko odbywa manewry, a straż pożarna swoje ćwiczenia.

Ćwiczenia obowiązkowej straży pożarnej dzielą się:

a) na ćwiczenia oddziału ratunkowego;

b) na ćwiczenia oddziału wodnego.

Do ćwiczeń oddziału ratunkowego należą:

a) astawianie drabiny i wychodzenie po niej;

b) wychodzenie na dachy;

c) ustawianie drabiny, podpieranej osękami i wychodzenie po niej.

Do ćwiczeń oddziału wodnego należy:

a) rozbieranie sikawki i układanie linii wężowej;

b) pompowanie przy sikawce;

c) składanie sikawki i linii wężowej;

d) tworzenie łańcucha wodnego.

Przed rozpoczęciem ćwiczeń pouczyć trzeba członków straży pożarnej, że, aby uniknąć hałasu, krzyków i nawoływań, wszelkie rozkazy tak przy ćwiczeniach, jakoteż przy pożarze wydaje się *świstawką lub małą trąbką*. Są to sygnały. Sygnałów tych jest pięć, a mianowicie:

I. „*Naprzód!*“, wydaje się go jednym świstem (◯),

II. „*Rozpoczęcie roboty!*“, wydaje się dwoma świstami (◯ ◯).

III. *Zaprzestanie roboty!*“, wydaje się trzema świstami (◯ ◯ ◯).

IV. „*Odwrót! Zbiórka!*“, wydaje się czterema świstami (◯ ◯ ◯ ◯).

V. „*Trwoga!*“, wydaje się krótkimi i ciągle po sobie następującymi świstami (. . . . . . i t. d.).

Sygnały powyższe *małą trąbką* wydaje się przez dęcie w tą trąbkę.

Świstawki powinni nosić przy sobie dziesiętnicy oddziałowi, tychże zastępcy i prądnik, a komendant straży i tegoż zastępca powinni mieć małą trąbkę, tak zwaną hupkę. Głos z tej hupki różni się od głosu świstawki, stąd łatwo rozpoznać, kto rozkaz czyli sygnał wydaje.

Następują ćwiczenia:

Oddziału ratunkowego.

Ustawianie drabiny i wychodzenie po niej.

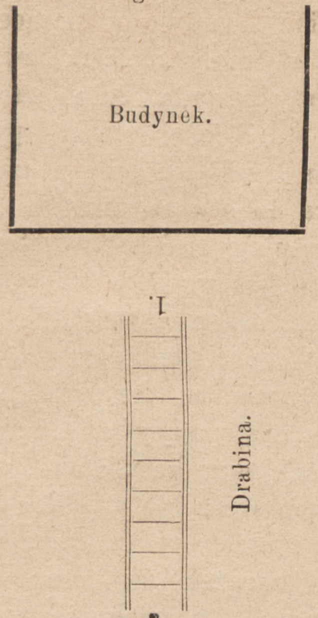
Każdą drabinę nie bardzo długą może przystawić do budynku dwóch strażaków, których oznacza się numerami 1, 2.

Na sygnał: „I. *Naprzód!*“ (jeden świst) strażak oznaczony numerem 1. staje u dolnego końca drabiny i przytrzymuje stopami łaty (boki) drabiny, aby się nie poruszała z miejsca; równocześnie strażak oznaczony numerem 2. przystępuje do górnego końca drabiny (Fig. XIII). chwyta ją za łaty (boki), podnosi w górę, postępuje w kierunku budynku i coraz wyżej ją wznosi. Gdy drabina stanie prostopadle do ziemi, wówczas strażak oznaczony numerem 1. chwyta (Fig. XIV.) ją i opuszcza lekko na okap dachu lub do okna; podczas tego strażak oznaczony numerem 2. przytrzymuje stopami łaty drabiny, aby się nie poruszała.

Na sygnał: „II. *Rozpoczęcie roboty!*“ (dwa świsty) numer 1. wychodzi po drabinie chwytając rękami za szczeble. Przy wychodzeniu kolana trzyma szeroko, aby niemi nie uderzać o drabinę. Gdy wyjdzie na przedostatni szczebel drabiny, zakłada lewą nogę na jej szczebel tak, aby ten przypadł mu pod kolano; wtedy opuszcza ręce. W takiej postawie można zupełnie bezpiecznie i swobodnie używać rąk do trzymania rury prądowej, osęki lub baby ogniowej.

Nr. 2. ciągle podtrzymuje drabinę.

Fig. XIII.



Na sygnał: „IV. *Odwrót! — Zbiórka!*“ (cztery świsty) numer 1. schodzi z drabiny, staje na swojem miejscu między ścianą budynku a drabiną i twarzą do tejże drabiny zwrócony i wtedy ją podnosi. Numer 2. ciągle jeszcze stopami podtrzymuje drabinę. Gdy drabina stanie prostopadle, natenczas numer 2. chwyta ją za łaty, czyli odbiera od numeru 1. i oddala się tyłem od budynku. Podczas tego numer 1. przytrzymuje stopami łaty drabiny, aby się nie poruszała. W ten sposób układa się drabinę na ziemi, poczem obydwa numera odstępują od drabiny.

Wychodzenie na dachy.

Odbywa się to zapomocą długiej drabiny ustawionej w powyżej opisany sposób i położonej na dachu.

Jeżeli drabina nie jest tak długą, aby sięgała do grzbietu dachu, natenczas wychodzący na dach gonciany musi mieć siekierkę lub toporek, który wbija do dachu i na nim się opierając, na szczyt wychodzi. Wychodzenie na grzbiet strzechy (dachu słomianego) jest bardzo łatwe, bo wychodzący chwyta się snopków.

Przy tem ćwiczeniu używa się także trzech sygnałów, a mianowicie:

Na sygnał: „I. *Naprzód!*“ (jeden świst) ustawia się i układa drabinę na dachu.

Na sygnał: „II. *Rozpoczęcie roboty!*“ (dwa świsty) wychodzi numer 1. na szczyt dachu i tam siada.

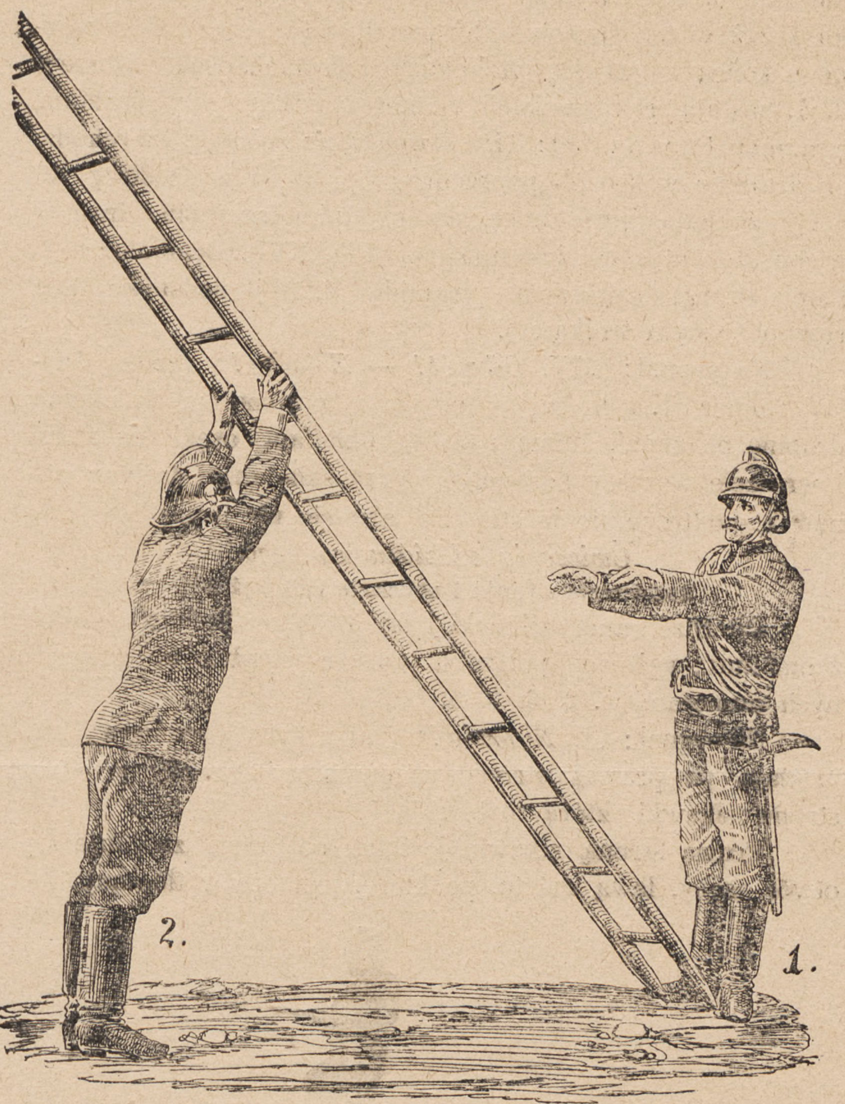
Na sygnał: „IV. *Odwrót! Zbiórka!*“ (cztery świsty) numer 1. schodzi, obydwaj z numerem 2. składają drabinę na ziemi i odstępują.

Przy tem ćwiczeniu poucza się także straż pożarną o użyciu bab ogniowych i wykonuje ruchy, w jaki sposób przygniata się czyli tłumi spadające na strzechy i dachy iskry.

Ustawianie drabiny przy pomocy osęk.

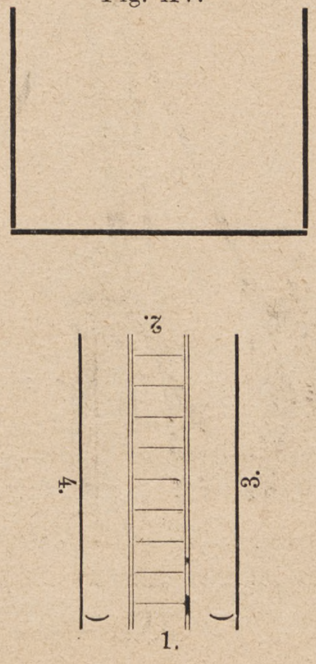
Głównem zadaniem prądnika t. j. tego członka straży pożarnej z oddziału ratunkowego, który kieruje prądem sikawki, jest zbliżyć się do ognia tak, aby ogień zalewać z boku lub z góry, nigdy zaś z dołu. Jeżeli budynek stoi cały w płomieniach i drabiny do niego przystawić nie można, lub gdy budynek płomieniami objęty nie styka się z innym, z którego dachu możnaby na pożar nacierać, natenczas należy drabinę zwykłą dla prądnika ***wolno ustawić***, aby mógł prądem z niej jako z wyższego miejsca kierować.

Do ustawienia tej drabiny w ten sposób używa się dwóch osęk i czterech strażaków, oznaczonych numerami 1. 2. 3. 4. Drabinę układa się na ziemi prostopadle do



XIV.

Fig. XV.



ściany w oddaleniu od budynku Dolny koniec bliżej budynku, a po obu bokach drabiny po jednej osęce. (Fig. XV). Na sygnał: „I. *Naprzód!*“ (jeden świst) numer 1. staje u dolnego końca drabiny i przytrzymuje łaty drabiny stopami. Numer 2. przystępuje do górnego końca drabiny i podnosi ją. Gdy drabina przyjmie położenie mniej więcej do pionowego zbliżone, natenczas strażacy oznaczeni numerami 3. 4. chwytają osęki i podpierają niemi drabinę na krzyż w ten sposób, aby przedostatni szczebel u górnego końca oparł się na hakach i grotach osęk. Numera 3. 4. zostają przy osękach, numer 2. zostaje przy drabinie, a numer 1. na sygnał: „II. *Rozpoczęcie roboty!*“ wychodzi po drabinie w sposób poprzednio opisany i wyszedłszy do góry zakłada lewą nogę na ostatnim szczeblu drabiny w sposób, jak poprzednio opisano. (Fig. XVI). Drabina z osękami tworzy trójścienną piramidę, której podstawa jest równobocznym trójkątem.

Na sygnał: „IV. *Odwrót! — Zbiórka!*“ (cztery świsty) numer 1. schodzi, a następnie z numerem 2. układa drabinę na ziemi, numera 3. 4. układają osęki na ziemi i wreszcie wszyscy odstępują. Przy składaniu drabiny numer 1. podtrzymuje ją stopami, aby się nie usuwała.

Ćwiczenia oddziału wodnego.

Rozbieranie sikawki i układanie linii wężowej.

Do rozebrania sikawki i jej obsługi, tudzież do ułożenia linii wężowej potrzeba sześciu strażaków oznaczonych numerami 1. 2. 3. 4. 5. 6.

Na sygnał: „I. *Naprzód!*“ (jeden świst) numera 1. 2. 3. stają po prawej stronie, a numera 4 5. 6 po lewej stronie sikawki, którą rozbierają.

Prawą stroną sikawki jest ta, po której znajduje się otwór ssący, lewą zaś ta, po której jest otwór tłoczący.



XVI.

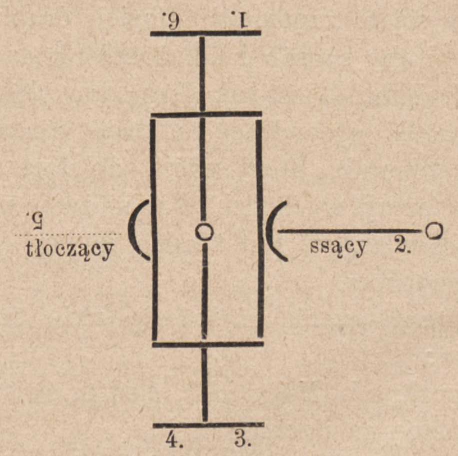
Otwór ssący sikawki poznać można po tem, że zazwyczaj położony jest niżej od otworu tłoczącego. Przy otworze ssącym znajduje się mały kociołek zwany ssącym, jeżeli sikawka dwa kotły posiada. Jeżeli zaś obydwa otwory są prawie w jednej linii i jeżeli nie ma przy sikawce drugiego kotła, to otwór ssący poznamy w ten sposób, że jeden strażak przytyka do otworu dłoń, a drugi strażak porusza dźwignię (pompuje); jeżeli powietrze wciąga do sikawki skórę dłoni, to jest znakiem, że w tem miejscu znajduje się otwór ssący, gdyby powietrze odpychało dłoń, to oznacza, że tam jest otwór tłoczący.

Rozbieranie sikawki, a zarazem układanie linii wężowej odbywa się w następujący sposób:

Numera 1. 2. zdejmują ze sikawki węża ssącego. Numer 1. przykręca tego węża do otworu ssącego sikawki, a numer 2. układa kosz do naczynia z wodą. Numer 3. zdejmuje ze sikawki drążek do pompowania i przykręca go do dźwigni, numera 4. 5. zdejmują węże tłoczące, numer 4. zdejmuje równocześnie rurę prądową i przykręca ją do śruby przy tym wężu umocowanej, równocześnie numer 5. przykręca mutrę węża do otworu tłoczącego sikawki; numer 6. zdejmuje drugi drążek do pompowania i przykręca go do przedniej połowy dźwigni.

Po wykonaniu tych czynności numera 1. 6. stają przy drążku do pompowania z przodu sikawki, numer 2 pilnuje węża ssącego i kosza, aby ten był zawsze i całkowicie w wodzie zanurzony, numera 3. 4. stają przy drążku do pompowania z tyłu sikawki, numer 5. oddawszy rurę prądową prądnikowi czuwa nad wężem tłoczącym. (Fig. XVII).

Fig. XVII.



Pompowanie.

Na sygnał: „II. *Rozpoczęcie roboty!*“ (dwa świsty) numera 1. 6. 3. 4. pompują. Pompowanie rozpoczynają numera 1. 6. a odbywa się ono powoli, nie szybciej jak 50 uderzeń na minutę. Podczas pompowania należy dobrze dobijać dźwignią, aby tłoki sikawki przebiegały całe cylindry.

Na sygnał: „III. *Zaprzestanie roboty!*“ (trzy świsty) przestaje się pompować.

Składanie sikawki i linii wężowej.

Na sygnał: „*Odwrót! Zbiórka!*“ (cztery świsty) numer 1. odkręca węża ssącego, numer 2. wyjmuje z wody kosz ssący, poczem obydwaj układają tego węża na sikawce, numer 3. odkręca drążek i składa go na sikawce

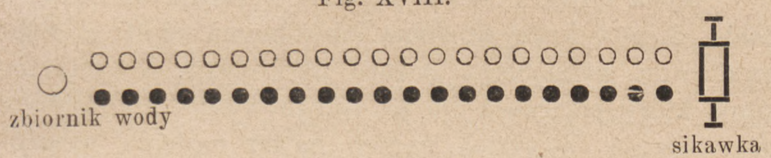
w przeznaczonem dla niego miejscu, tosamo robi numer 6., a numera 4. 5 zwijają węża tłoczącego i układają na sikawce lub w skrzyni, odkręciwszy od śruby rurę prądową, którą także na swoje miejsce układają.

Zwijanie węża tłoczącego odbywać się ma tak, aby oba końce węża, t. j. śruba i mutra zwieszały na zewnątrz krążka. (Fig. VI). Robi się to w ten sposób, że się węża wyciągniętego najprzód składa w pół, a potem zwijać zaczyna od miejsca zgięcia ku śrubom. Tak zwinięta rolka da się szybko rozwinąć, a co najważniejsze, przy rozwijaniu nie skręca się. Krążki w ten sposób zwiniętego węża, wiąże się rzemykiem lub sznurkiem i przechowuje.

Tworzenie łańcucha wodnego.

Do należytego dostarczania wody zapomocą wiaderek konewek i t. p. naczyń, potrzeba także ćwiczenia. Dostarczanie to odbywa się przez podawanie naczyń z rąk do rąk. W tym celu ustawia się członków obowiązkowej straży pożarnej o dwa kroki od siebie dwiema liniami równolegle do siebie od zbiornika wody do miejsca pożaru lub do sikawki. Jedna linia czyli łańcuch podaje z rąk do rąk naczynia próżne, drugim łańcuchem zaś wracają one już wodą napełnione. (Fig. XVIII).

Fig. XVIII.



Przy podawaniu naczyń wodą napełnionych uważać należy, aby wody nie rozlewano.

* * *

Wszystkie powyżej opisane ćwiczenia odbywają się oczywiście bez wody tak długo, dopóki wszyscy członkowie obowiązkowej straży pożarnej wszystkich tych ćwiczeń nie przerobią i nie nauczą się z przyrządami do nich potrzebnymi obchodzić. Gdy to się stanie i gdy ukończy się szczegółowe pouczenie o czynnościach i przepisach dla każdego oddziału, natenczas następują ćwiczenia zbiorowe już przy użyciu wody.

Szczegółowe pouczenia i przepisy.

1. Dla obydwóch oddziałów.

Do pożaru biedz nie trzeba, gdyż biegnący zadyszy się, a wtedy do pracy przy pożarze nie jest zdolny.

Jeżeli straż pożarna z powodu oddalonego miejsca pożaru musi jechać, to przed wyruszeniem należy jeszcze przeglądnąć, czy wszystko jest w porządku, a szczególnie czy sikawka dobrze została na wozie umieszczoną i czy węże jej nie będą się w drodze ocierały.

Do pożaru jedzie się pełnym kłusem środkiem drogi, na zakrętach się zwalnia i wydaje po drodze świstawką lub lepiej trąbką sygnał: *„Naprzód!“* (jeden świst).

Jadąc pod górę, wszyscy schodzą z wozu.

Podczas jazdy nie wolno na wóz wskakiwać lub z niego zeskakiwać.

Każdy członek straży pożarnej powinien być w służbie ślepo posłuszny rozkazom komendanta straży pożarnej i dziesiętników, tudzież ich zastępców, nie odchodzić z przeznaczonego miejsca bez zezwolenia i wszystko to, co mu nakazano, wypełniać spokojnie.

Nie wolno się kłócić, krzyczeć i nawoływać.

2. Dla oddziału ratunkowego.

Na wypadek pożaru w miejscu członkowie tego oddziału udają się wprost na miejsce pożaru.

Gdy się pali dom mieszkalny, obowiązkiem tego oddziału jest najpierw przeszukać wszystkie kąty i zbadać dokładnie, czy życie ludzkie nie jest zagrożone, bo często się zdarza, że wśród strachu i zamieszania zapomniano o dzieciach, chorych lub omdlałych, tych więc najpierw trzeba ratować, a później przystąpić do ratowania bydła i ruchomości.

Pościel, bieliznę i ubrania wiąże się i wynosi w prześcieradłach lub kocach.

Przedmioty szklane lub inne, podlegające stłuczeniu, wkłada się pomiędzy pościel i bieliznę.

Przy wynoszeniu szaf, stołów i komód ze szufladami, wyjmuje się szuflady i osobno wynosi.

Gdy jedna połowa członków oddziału ratunkowego zajęta jest powyżej opisanemi czynnościami, druga obsadza dachy, przystawia drabiny, gasi pożar i stara się, aby pożar nie rozszerzył się, czyli umiejscowia go (lokalizuje).

Gdy prądnik, t. j. ten, co kieruje prądem sikawki obierze sobie już takie stanowisko, z którego może bezpiecznie i skutecznie ogień zalewać i gdy sikawka jest rozebrana i do działania przygotowana, powinien dać sygnał: *„Rozpoczęcie roboty!“* (dwa świsty), aby oddział drugi rozpoczął pompowanie.

Prąd wody należy skierować na jeden punkt palącego się przedmiotu, nie wolno prądem uderzać po bokach i na różne strony lub też w płomienie, a dopiero gdy się jedno miejsce dokładnie i zupełnie ugasi, postępuje się coraz dalej, torując sobie prądem wody miejsce.

Prąd wody powinien omijać mury, kominy i blaszane nakrycia; strzedz się też należy uderzania nim o szyby.

Stać na szczycie dachu lub też przywiązywać do ciała rury prądowej, stanowczo nie wolno.

Nie wolno także zatykać palcem otworu rury prądowej (pyszczka), bo okazało się, że to szkodzi wężom i mechanizmowi sikawki.

Gdy się rura prądowa zatka, to sikawka przestanie działać, należy zatem zaprzestać pompować, rurę odkręcić, przedmuchać lub drutem przetkać. Odkręcając zatkaną rurę prądową, należy ją skierować ujściem do ziemi, bo znajdujący się w niej przedmiot, który ją zatykał, może ukryć się w wężu, a następnie po wprawieniu w ruch sikawki znów powróci do pierwotnego miejsca i znów ją zatka.

Jeżeli płomień ogarnie ubranie na człowieku, to należy go okryć płachtą, kocem lub kołdrą i w ten sposób ubranie na nim ugasić.

Przy pożarach *stajen* wskutek gorąca, płomieni i hałasu, zwierzęta domowe opanowuje popłoch i trwoga. Nie chcą one swej stajni opuścić. Zawiązuje się im tedy oczy workami lub płachtami i wyprowadza w odległe od pożaru miejsce i pilnuje, aby do ognia nie wróciły. **Najtrudniej**

wyprowadzić trzodę z chlewów i owce z owczarni. Trzodę chlewną musi się wyciągać za uszy lub nogi, owce zaś pójdą dopiero za swoim przewodnikiem. Konie ze stajni wyprowadza się w ten sposób, że się im zakłada uprząż lub uzdzienicę jak gdyby do wozu lub na pastwisko. Drób wynosi się w kojcach i workach. Przed przenoszeniem uli z pszczołami należy w ulach pozatykać słomą otwory wylotowe.

Sterty zboża w stodołach i *brogi* gasi się w ten sposób, że się na podstawę sterty lub brogu wylewa znaczną ilość wody. Woda wskutek gorąca zamienia się w parę, która to para wodna gasi poniekąd ogień, a nadto rozbiera się bróg lub stertę pod prądem wody.

Przy pożarach *łąk i pastwisk* przecina się pożar w kierunku wiatru w ten sposób, że się w tym kierunku, w którym pożar się rozszerza i w odpowiedniej odległości wyoruje pługiem rów przynajmniej na dwa metry szeroki. Rów taki może wstrzymać pożar.

Pożary *lasów* gasi się przez przecięcie ognia. Jeżeli palą się suche liście, trawa, mech, krzewina i t. p., to robi się w pewnem oddaleniu pas ochronny, czyli, na szerokość dwóch do trzech metrów usuwa się z ziemi wszystko, coby mogło się palić, a więc wyrywa się trawę, przykrywa ją ziemią, kopie ziemię, ścina krzaki i t. d. Wszelkie rowy, potoki, drogi i ścieżki są naturalnymi pasami ochronnymi, należy je przeto wyzyskać przy robieniu pasa ochronnego.

Jeżeli pod powierzchnią ziemi palą się pokłady węgli lub torfu, to pożar taki przecina się przez kopanie rowów na jeden metr szerokich i tak głębokich, aby dno tego rowu stanowiła tylko ziemia.

Gdy pożar w lesie objął całe drzewa aż do koron, tworzy się także pas ochronny, znacznie szerszy od poprzedniego przez wycinanie w tym pasie wszystkich drzew. Wycięte drzewa należy zwracać pniami do ognia i obciąć je z gałęzi. Gałęzie obcięte składa się w znacznem oddaleniu od linii ogniowej.

Do gaszenia pożaru lasu wzywa się wszystką ludność, ma ona zaopatrzyć się w siekiery, łopaty, dżagany, motyki, rydle i grabie. Po ugaszeniu ognia należy natychmiast nadpalone pnie i drzewa obsypać ziemią lub zlać wodą, a wszelkie niedopałki dla bezpieczeństwa przenieść i umieścić zdala od miejsca pożaru.

Przy pożarach w *piwnicach* postępuje się w sposób następujący: Jeżeli piwnica, w której powstał ogień jest sklepiona, gasimy powstały w niej pożar przez przyduszenie, zatykając szczelnie wszystkie drzwi, okna i wszelkie otwory mokrym gnojem, zmięszanym z wilgotną ziemią lub z rozrobioną gliną. Jeżeli takiego piwnicznego pożaru przez przyduszenie ugasić nie można, to należy potwierać drzwi, okna i wysłać do piwnicy prądnika z wężem. Prądnik ten przytyka sobie do ust chustkę umaczaną w wodzie z octem, a wchodzi do piwnicy zgięty lub kucząc i dopiero wtenczas, skoro sikawka może być natychmiast na jego żądanie w ruch wprawioną.

Prądnika przywiązuje się w pasie do długiego sznura, którego koniec trzyma ktoś mocny na zewnątrz piwnicy, a to dlatego, aby mu zapewnić odwrót.

Dla oczyszczenia powietrza w piwnicy może prądnik wielkim palcem przytkać połowę otworu rury prądowej (pyszczka) i rozdzielony prąd wody wysłać w powietrze. Przy tej czynności atoli musi wystrzegać się, aby woda nie tryskała na sklepienie lub powałę piwnicy.

Nafty, benzyny, terpentyny i innych olejów, wodą gasić nie można, lecz posypuje się je popiołem, piaskiem, ziemią i t. p.

Jeżeli ogień powstał w piwnicy, której sufit jest drewniany, a deski sufitowe bardzo się rozgrzały, należy w nich wybić otwór i przez niego ogień z góry na dół zlewać.

Ogni *kominowych* nie gasi się wodą. Jeżeli komin jest murowany i dobry, to pozwala się mu wypalić. Zamyka się wówczas szczelnie wszelkie „lufta" i otwory wyciorowe, a oddział ratunkowy obsadza dachy i gasi spadające na nich iskry.

Jeżeli zapalił się komin drewniany lub z chrustu pleciony, to gasi się go oblewając jego ściany od góry gnojówką lub czystą wodą.

Po ugaszeniu takiego ognia należy wszelkie belki w pobliżu ścian komina dokładnie przeglądnąć, a także komin wyczyścić.

Ogień lotny. Podczas posuchy i silnych wichrów, gdy dachy domów kryte są słomą lub gontami, często z jednego, gwałtownie wybuchłego pożaru dachowego, powstaje ogień lotny, który przerzuca się na odległe budynki i często całą wieś ogarnia. W takich razach nawet najlepiej zorganizowana straż pożarna nie jest w stanie opanować tego żywiołu i tutaj na taki wypadek jest wskazanem, aby każdy dom we wsi zaopatrzony był przynajmniej w jedną babę ogniową do gaszenia iskier, która nawet w rękach kobiety lub podrostka uratować może budynek od ognia lotnego.

W takich razach, przy ogniach lotnych należy zawezwać pomocy gmin sąsiednich. Najskuteczniej tu działać można temi babami ogniowemi i zrywaniem dachów w kierunku wiatru, bo tym sposobem ograniczyć można pożar na przestrzeń już zajętą. Czynność tę wykonuje się zwłaszcza tam, gdzie domy gęsto około siebie stoją i to na trzecim lub czwartym domu za domem palącym się, przez przecięcie wiązań dachowych, poczem dachy przy pomocy lin i haków ściąga się lub zrywa i rzuca na ulicę.

3. Dla oddziału wodnego.

Do utrzymywania sikawki z wężami w należytym i zawsze używalnym stanie służą następujące przepisy:

1. Sikawka tak jak wszystkie inne przyrządy pożarne umieszczoną być powinna pod dachem. Tak jak każda suknia, porzucona gdziekolwiekbądź w nieładzie, pokrywa się kurzem i brudem, wskutek czego następnie niszczeje, tak samo wszelkie przyrządy pożarne, wystawione na działanie deszczu, słońca, wichrów i t. p. wkrótce ulegną zniszczeniu i staną się nie do użycia.

Sikawka i inne przyrządy powinny mieć swój magazyn, zbudowany o ile możności w środku wsi na miejscu suchem, z nieco pochyłym wyjazdem, o drzwiach szerokich, łatwo na zewnątrz się otwierających.

Magazyn powinien mieć podłogę, a przynajmniej dyle ułożone na szerokość toru wozowego. Dostęp do magazynu powinien być łatwy, nie wolno zatem przed nim ustawiać żadnych innych wozów, sprzętów, w ogóle takich przedmiotów, któreby tamowały lub utrudniały wolny i łatwy wyjazd. Porą zimową należy miejsce przed bramą wyjazdową i wjazdową ze śniegu omiatać, oczyszczać z nalodków i baczyć, aby drzwi otwierały się łatwo i szybko. Do oświetlania magazynu porą nocną umieszczoną być musi w miejscu najdostępniejszem i najbliżej wchodu dobra latarnia ze świecą, a przy niej paczka zapałek. Lampy naftowe nie tyle są praktyczne, bo zabierają stosunkowo dość dużo czasu przy zaświecaniu. Do bramy wjazdowej powinny być dorobione trzy jednakie klucze, jeden z nich ma znajdować się w urzędzie gminnym, drugi u komendanta straży, a trzeci u najbliżej magazynu zamieszkałego członka straży pożarnej.

W magazynie nie wolno przechowywać żadnych innych przedmiotów, oprócz przyrządów pożarnych. Wzorowa czystość i największy porządek powinien tam panować.

2. Celem zapobieżenia wciskaniu się do sikawki kurzu i brudu, należy ją w magazynie nakrywać drelichowem okryciem.

3. Celem przekonania się, czy tłoki i wentyle w sikawce należycie funkcyonują, należy sikawkę w magazynie bardzo często, szczególnie w zimie, na sucho próbować. Do takiej próby potrzeba 4 ludzi: jeden przytyka dłonią otwór ssący, drugi otwór tłoczący, a dwóch pompuje. Jeżeli tłoki poruszają się lekko, a wentyle odpowiadają (grają) i nie słychać szelestu umykającego powietrza, to próba taka wskazuje, że sikawka znajduje się w używalnym stanie.

4. Przynajmniej raz na kwartał bez względu na to czy sikawka była używaną lub nie, należy tłoki smarować waseliną, a do osi dźwigni napuścić trochę oliwy.

Wentyle czyści się tylko i suszy, ale nigdy tłuszczami nie smaruje.

5. Węże ssące muszą być do otworu ssącego kluczem przykręcane.

6. Przed przykręcaniem węży trzeba śruby i mutry oczyścić z piasku, kurzu lub błota.

7. Podczas działania sikawki, kosz ssący musi być zupełnie w wodzie zanurzony.

Jeżeli kosz ssący nie jest zupełnie w wodzie zanurzony, wówczas wciska się do mechanizmu sikawkowego powietrze, które przeszkadza sikawce w działaniu. Poznaje się to po pewnem trzeszczeniu, które daje się słyszeć około wylotu i po prądzie wody, który się wtenczas rozdziela i słabnie. Aby temu zapobiedz, trzeba węża tłoczącego odśrubować i bez niego wprawić w ruch sikawkę. Z wodą, która otworem tłoczącym uchodzić będzie, oddali się powietrze, a sikawka powróci do dobrego stanu.

8. Węża ssącego nie wolno używać bez kosza.

9. W drodze do pożaru można zlać wodą węże tłoczące parciane, aby namokły.

10. Węży przy użyciu nie wolno zginać pod kątem, lecz należy je układać łukowato.

11. Przy przygotowaniu sikawki należy uważać, aby węża ssącego nie przykręcić do otworu tłoczącego i na odwrót: węża tłoczącego do otworu ssącego.

12. Aby przy pożarze podczas ostrych mrozów sikawka nie marzła, należy tłoki utrzymywać ciągle w ruchu, przez ruszanie dźwignią. Najprędzej marzną wentyle, wtedy się je z gniazda wyjmuje i odtaja w ciepłej wodzie.

13. Przy pompowaniu należy dźwignię poruszać jednostajnie, a nie zbyt szybko.

14. Dobrze jest podczas akcyi nalać wody na tłoki z góry, zwłaszcza u tłoków z manszetami skórzanymi, aby prędzej napęczniały.

15. Nie wolno sikawki wcześniej w ruch wprawiać, dopóki prądnik nie wyda sygnału: *„Rozpoczęcie roboty!“* (dwa świsty).

16. Przydłużanie i skracanie linii wężowej zależy od stanowiska prądnika i sikawki. Od prądnika przydłuża się lub skraca węża wtenczas, gdy jego, t. j. prądnika stanowisko ma się zmienić, od sikawki zaś przydłuża się go lub skraca, gdy stanowisko sikawki ma się zmienić.

17. Po każdym ogniu lub ćwiczeniu z wodą, należy sikawkę natychmiast oczyścić. Najpierw usuwa się zapomocą gąbki wodę nalaną na tłoki, następnie przez pompowanie czystej wody oczyszcza się wewnętrzne części sikawki, a więc także wentyle, wreszcie obmywa szczotką, gąbką lub szmatą dźwignię i wszystkie inne części sikawki.

18. Po dokładnem zewnętrznem i wewnętrznem oczyszczeniu sikawki, starać się należy o dokładne jej wysuszenie, t. j. zupełne jej uwolnienie od wilgoci. W tym celu wyjmuje się tłoki i wentyle. Przy wkładaniu tłoków napowrót, uważać należy, by ich nie przemienić, lecz włożyć do przeznaczonych im cylindrów. Tłoki i wentyle należy dokładnie oczyścić a nadto tłoki zaraz wysmarować.

19. Szczególnie w zimie musi być sikawka bardzo dokładnie wysuszoną, gdyż w przeciwnym razie zupełnie zamarznie.

20. Węże należy oczyścić szczotką, a jeżeli są także wewnątrz zanieczyszczone, czyści się je przez pompowanie czystej wody.

21. Oczyszczone węże wiesza się pionowo na wysokim budynku lub na drzewie, aby woda z nich zupełnie wyciekła i aby zupełnie i dokładnie wyschły.

22. Węży w słońcu suszyć nie wolno, lecz w miejscu zacienionem i przewiewnem.

23. Również nie wolno wieszać węży na gwoździach i płotach.

24. Węże wolno zwijać dopiero po dokładnem wysuszeniu.

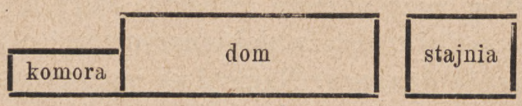
25. Zmarzniętych węży zwijać nie wolno, należy je najpierw odtaić, oczyścić i wysuszyć.

Ćwiczenia ogólne.

Celem powtórzenia ćwiczeń pojedynczych oddziałów, zarządza komendant straży pożarnej ćwiczenie ogólne z użyciem wody do sikawki. Do takiego ogólnego ćwiczenia nadaje się następujące zadanie: Dach domu mieszkalnego znajduje się w płomieniach. Z lewej strony do domu przy-

tyka nizka komora, z prawej stajnia. (Fig. XIX). Wiatr ciągnie na komórkę.

Fig. XIX.



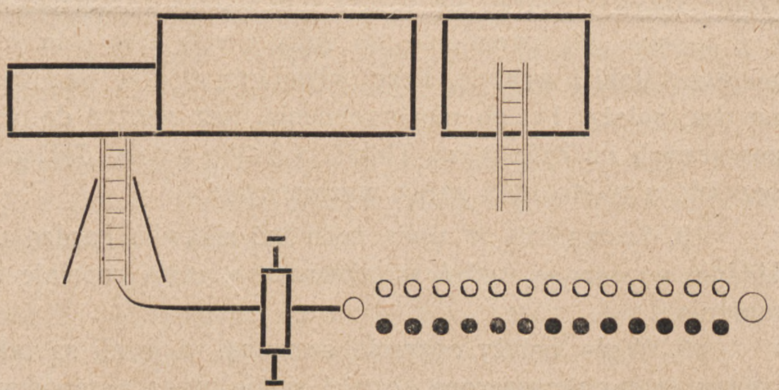
Do tego ogólnego ćwiczenia używa się całej straży pożarnej i wszystkich przyrządów.

Do jednej drabiny, ustawionej wolno przy pomocy osęk, wyznacza komendant 4 członków z oddziału ratunkowego i prądnika, do drugiej drabiny i na dach także czterech z tego oddziału, innych z tego oddziału ratunkowego przeznacza komendant do ratowania ludzi, zwierząt i ruchomości.

Z oddziału wodnego przeznacza komendant sześciu do obsługi sikawki, resztę do łańcucha wodnego i do pomocy przy pompowaniu.

Na sygnał: „I. *Naprzód!*“ (jeden świst) czterech pierwszych bierze drabinę z osękami i ustawia ją wolno z boku domu po lewej stronie, drudzy czterej ustawiają i kładą drabinę drugą na dach stajni, reszta z pierwszego oddziału wchodzi do mieszkania i do stajni. Z oddziału wodnego 6 strażaków rozbiera sikawkę i układa linię wężową, inni stają obok sikawki lub tworzą łańcuch wodny od potoku lub rzeczki, lub od studni do sikawki. (Fig. XX).

Fig. XX.



Na sygnał: „*Rozpoczęcie roboty!*“ (dwa świsty) prądnik wychodzi z wężem i rurą prądową, a gdy założył już lewą nogę na szczebel i dobrze się usadowił, powtarza sygnał: „*Rozpoczęcie roboty!*“ (dwa świsty), poczem członkowie oddziału wodnego pompują i podają wodę łańcuchem. Druga czwórka z oddziału ratunkowego wychodzi także na dach stajni, aby go zerwać siekierkami. Wszyscy inni strażacy z tego oddziału ratunkowego ratują ludzi, zwierzęta i ruchomości.

Na sygnał: „*Zaprzestanie roboty*! (trzy świsty) ustaje wszelka czynność, a na sygnał: „*Odwrót! Zbiórka!*“ cztery świsty) wszyscy schodzą z drabin i z dachu, układają drabiny na swoje miejsca, z oddziału wodnego składają sikawkę i odjeżdżają do magazynu.

III. Ruch Towarzystw strażackich.

Organizacya związków okręgowych.

W listopadzie b. r. przeprowadzoną została organizacya sześciu związków okręgowych, a mianowicie:

Dnia 5. listopada b r. związku okręgowego X. Walne Zgromadzenie odbyło się we Lwowie przy współudziale Delegatów: Brunona Hryniewicza i Jana Karola Dobrzańskiego ze Lwowa, Słomki Kazimierza z Mikołajowa, Werschlera Jana i Zabęckiego Stanisława z Żurawna, Józefa Drozda i Tomasza Szewczuka z Prus i Aleksandra Małeckiego z Żydaczowa.

Siedzibą tego Związku obrano Lwów, naczelnikiem okręgowym Brunona Hryniewicza, tegoż zastępcą Aleksandra Małeckiego, sekretarzem Kazimierza Słomkę, a nadto członkami okręgowej Rady: Werschlera Jana i Marcina Piotrowskiego z Prus koło Lwowa.

Dnia 12. listopada b. r. związku okręgowego XI. w Sokalu. Na Walne Zgromadzenie przybyli jako Delegaci: Władysław Kostrzewski i Antoni Żuliński z Rawy ruskiej, Tomasz Żółczyński i Józef Drozdowski ze Sokala, Jan Gigiel i Karol Ochmann z Mostów wielkich i Aleksander Swadowski z Poturzyc.

Siedzibą XI. Związku okręg. będzie Rawa ruska, naczelnikiem okręgowym wybrano Władysława Kostrzewskiego, tegoż zastępcą Józefa Drozdowskiego, sekretarzem Antoniego Żulińskiego, członkami Rady wybrani: Dr. Kazimierz Wyżykowski z Żółkwi i Jan Gigiel.

Dnia 19. listopada b. r. Związku okręgowego XII. w Busku. Na Walne Zgromadzenie przybyli Delegaci: Zbyszewski Józef i Ostga Witołd z Buska, Podgórski Karol i Wiśniewski Mikołaj ze Złoczowa, Górka Karol z Brodów, Czerkawski Aleksander i Romuszyński Franciszek ze Sassowa, Nowosad Michał i Paudler Edward z Kamionki Strumiłowej i Frank Albin z Radziechowa.

Siedzibą tego Związku wybrano Busk, naczelnikiem okręgowym Podgórskiego Karola, tegoż zastępcą Górkę Karola, sekretarzem Dra Bolesława Heinego ze Złoczowa, a nadto do Rady zawiadowczej: Paudlera Edwarda i Ostgę Witołda.

Dnia 26. listopada b. r. przeprowadzoną została organizacya związków okręgowych: XV-go w Czortkowie, VIII-go w Jarosławiu i IV-go w Tarnowie.

Ponieważ do XIV-go związku okręgowego należą tylko cztery związkowe Straże pożarne przeto komitet wykonawczy na razie przyłączył te straże pożarne do XV-go związku okręgowego. Na Walne Zgromadzenie tego Związku do Czortkowa przybyli Delegaci: Solecki Jan i Giziak Paweł z Kopyczyniec, Strzelecki Jan Kazimierz i Kawalerski Stefan z Czortkowa, Robak Sabin i Szelestowski Józef z Husiatyna, Orzechowski Aleksander z Jagielnicy, Komusiewicz Jan z Trembowli, Jiruszka Franciszek ze Skały i Sękowski Karol z Borszczowa.

Siedzibą tego okręgowego Związku będzie Czortków, naczelnikiem okręgowym wybrany Jan Kazimierz Strzelecki, tegoż zastępcą Robak Sabin, sekretarzem Kawa-

lerski Stefan, a nadto członkami Rady: Solecki Jan i Orzechowski Aleksander.

Na Walne Zgromadzenie VIII-go Związku okręgowego do Jarosławia przybyli Delegaci: Chwalibiński Michał z Przeworska, Mańkowski Aleksander ze Sieniawy, Popkiewicz Marcin z Radymna, Troskiewicz Piotr i Wisłocki Ludwik z Jarosławia, Gierula Piotr z Szówska, Wawrzyszkiewicz Franciszek i Sidorowski Stanisław z Łańcuta. Siedzibą obrano Jarosław, naczelnikiem okręgowym wybrano Mańkowskiego Aleksandra, tegoż zastępcą Chwalibińskiego Michała, sekretarzem Troskiewicza Piotra, a nadto do Rady zawiadowczej wybrano: Wawrzyszkiewicza Stanisława i Popkiewicza Marcina.

Na zgromadzeniu w Tarnowie obecni byli Delegaci: Mikołaj Jamrowicz i Jędrzej Posiewnik z Tarnowa, Jan Stanula z Dąbrowej, Józef Smoroński z Tuchowa, Antoni Szatko i Józef Ciechoń z Lisiej góry i Jan Rządzki z Rzędzianowic. Siedzibą okręgowego związku IV-go obrano miasto Tarnów, naczelnikiem okręgowym wybrany Dr. Stanisław Stojałowski z Tarnowa, tegoż zastępcą Mikołaj Jamrowicz, sekretarzem Jędrzej Posiewnik, a do Rady weszli nadto: Józef Smoroński i Jan Stanula.

Organizacyę Związków okręgowych X, XI, XII. i XV. z XIV-tym przeprowadził Antoni Szczerbowski, organizacyę okręgowego Związku VIII-go Dr. Ludwik Ćwiklicer z Dobromila, a Związku IV-go Augustyn Locher z Bochni.

Na Walne Zgromadzenie XIII-go okręgowego Związku strażackiego do Brzeżan przybyli tylko Delegaci z Bołszowiec, Brzeżan i Kozowy, z innych Towarzystw strażackich do tego okręgu przydzielonych nikt się nie jawił ani też swego niestawiennictwa nie usprawiedliwił. Ponieważ do XIII-go Związku okręgowego oprócz wymienionych wyżej 3 Towarzystw należy jeszcze 7, przeto Delegat krajowego Związku p. Ferdynand Maresz z Brzeżan uważał przeprowadzenie wyboru okręgowej Rady zawiadowczej za niewłaściwe wobec tak skromnej ilości członków i do wyboru jej nie przystąpił, bo i obecni Delegaci odroczenia sprawy żądali.

Janów koło Lwowa.

Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 29. września 1899. i wybrało następujący Wydział:

Przewodniczący: Dr. Abraham Wiesenberg; naczelnik: Jan Gdula; zastępca naczelnika: Michał Pawlik; sekretarz: Ryszard Mollinek; nadto do Wydziału: Adolf Buch, Samuel Blatt, Dominik Jaworski, ks. Orest Konowalec, Kazimierz Kopystyński.

IV. Kronika pożarów.

Październik 1899. (Zestawienie statystyczne).

Miejscowość	Ilość pożarów	Spaliło się: domów mieszkalnych	budynków gospodarczych	zakładów przemysłowych	kościołów	ludzi	Szkoda: ogólna zł.	ubezpieczona zł.	Przyczyna: podpalenie	nieostrożność	wadliwa budowa	od pioruna	niezbadana
Miasta i miasteczka	28	94	147	—	—	—	93.540	28.270	8	6	3	—	11
Gminy wiejskie.	84	166	230	1	—	—	133.730	43.410	8	11	1	—	64
Razem . . .	112	260	377	1	—	—	227.270	71.680	16	17	4	—	75

W akcyi ratunkowej brały udział następujące Straże pożarne: Bełz, Biała 2, Bołszowce, Brody, Chorostków, Chyrów, Dobra, Dobromil, Dolina, Głogów, Gorlice, Gródek 2, Gwoździec, Hałcniów, Hussaków 2, Jezierna, Jezupol, Kopyczyńce 2, Lanckorona, Lisko, Lipnik 2, Potok złoty, Przeworsk, Radłów, Rzeszów, Sieniawa 2, Śniatyn, Sokal 2, Stryj 2, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Trześń, Ustrzyki dolne, Wiśniowczyk, Wygoda.

V. Rozmaitości.

Godne naśladowania. Ponieważ zwierzchności gminne w Zborowie, Białymkamieniu i Sokołówce powiatu złoczowskiego nie zorganizowały dotąd straży pożarnych, przeto złoczowski Wydział powiatowy odniósł się do c. k. Starostwa w Złoczowie po myśli §. 38. ustawy o policyi ogniowej z 10. lutego 1891 Dz. u. kr. Nr. 18. o zorganizowanie gminnych straży pożarnych w tych miasteczkach na koszt gminy.

Straż pożarna w fabryce wagonów i maszyn w Sanoku zaopatrzoną już została w potrzebne przybory osobiste i ratunkowe i pełni od 10. października b. r. nocne pogotowie pożarne.

Dnia 19. października b. r. wybuchł w montowni podwozi pożar dachowy, który w zarodzie stłumiony został.

Kierownikiem i instruktorem tej straży jest p. Janusz Górski b. naczelnik ochot. straży pożarnej w Lisku.

„Calcidum“. Pod tą nazwą został patentowany nowy środek, który w wielu wypadkach, gdzie chodzi o powstrzymanie marznięcia wody, może oddać znaczne usługi. Jest to płyn bezbarwny, znacznie cięższy od wody i chłonący wodę bardzo chciwie, niezapalny, a nawet przydatny do przeciwzapalnego impregnowania tkanin i nie nadżerający metali. Wedle zapewnień wynalazcy, dodanie tego płynu do wody obniża punkt marznięcia tejże bardzo znacznie. Dotychczas posiłkowano się w tej mierze gliceryną, której dodanie obniża również punkt marznięcia wody. Otoż „Calcidum“ ma być pięć razy tańszym od gliceryny, a wpływ jego na utrzymanie wody w stanie płynnym znacznie energiczniejszym. Jeśli zalety tego nowego środka sprawdzą się w istocie, to mógłby on w naszym klimacie, gdzie nieraz pod gołem niebem przy wysokich stopniach mrozu z wodą ma się do czynienia, stać się bardzo pożytecznym. Próbki „Calcidum“ rozsyła na żądanie biuro patentowe Richard Lüders w Gorlicach (Görlitz).

O wynalazku tym pisze nam także Dr. Ludwik Ćwiklicer co następuje:

Calcidum jest płynem wyrabianym w fabryce Sondoln w Linden (Hanower), który ma tę własność, że marznie dopiero przy - 56° C. i z tego względu jest bardzo cennym dla pożarnictwa. Ponadto ma jeszcze tę własność, że sam jest niepalnym, a materye palne nim impregnowane stają się niepalnemi.

O tej własności można się przekonać na prędce w ten sposób, że bibuła łatwo palna po zamoczeniu w calcidum i po wysuszeniu, wystawiona na działanie ognia nie pali się lecz węgli.

Tak własność marznięcia przy bardzo nizkiej ciepłocie (—56° C.) jako też i niepalność, zalecają calcidum do celów pożarniczych, tem więcej, że calcidum daje się mięszać z wodą w dowolnych stosunkach, a mięszanina $^2/_3$ części calcidum z $^1/_3$ częścią wody daje płyn, który dopiero przy —20° C powierzchownie marznie, cała zaś masa zamarza dopiero przy —56° C. Jeżeli rozpuścimy calcidum w wodzie w stosunku 1 : 1 to mięszanina ta zaczyna marznąć dopiero przy —13° C, całkowicie zaś zamarza dopiero przy —45° C. Stosunek w jakim mięszać mamy calcidum z wodą zawisł od warunków klimatycznych danej okolicy.

Calcidum przez długi czas na powietrzu nie zmienia się — co jego wartość bardzo podnosi. W Saksonii utrzymują mięszaninę calcidum z wodą w pogotowiu do gaszenia we wszystkich składach i zbiorach cennych przedmiotów.

Podczas pożaru w Ustrzykach sama ochotnicza straż pożarna robiła nadludzkie wysiłki, by zmniejszyć rozmiary klęski. Silny wiatr zmieniający kierunek co chwila utrudniał to, brak wody, brak pomocy ze strony mieszkańców, nie dozwoliły przeprowadzić powziętego planu. Posucha dłuższy czas trwająca, gęstość drewnianych budynków, brak ogniotrwałych dachów na budynkach murowanych ułatwiały szerzenie się pożogi. W przeciągu godziny wszystko stało w płomieniach. Pomoc straży była szybką, gdyż obok przeważna część Towarzyszy mieszka, lecz w miarę szerzenia się pożaru zmuszeni byli ratować swoje zagrożone domy.

Przy pożarze odznaczyli się niezmordowaną wytrwałością i poświęceniem: Jan Nycz, Franciszek Chocholski i Mieczysław Stroka.

Pomoc obcych straży przybyła już po zlokalizowaniu pożaru nad ranem. Straż z Chyrowa przybyła pierwsza o godzinie 3-ciej z rana, bez sikawki, przyczyniła się do ratunku wiele przez pomnożenie naszych szczupłych sił wyczerpanych ogromną pracą. Straż z Dobromila przybyła o godzinie 5-tej rano, a z Liska o 6-tej rano. Wcześniej niemogły te straże przybyć ze względu na to, iż telegraficzne uwiadomienie z powodu nocy tylko przez kolejową stacyę telegraficzną mogło być przesłane i z powodu znacznej odległości.

W Konotopiach powatu sokalskiego w przeciągu trzech ostatnich tygodni było 6 wypadków pożaru. Wszystkie powstały z podpalenia, a szkoda ogółem wynosi około 10.000 zł.

VI. Poczta Redakcyi.

Do dzisiejszego numeru czasopisma dołączamy kartę tytułową i spis rzeczy zawartych w XIII. roczniku. O pojedyncze numera czasopisma, które potrzebne będa do skompletowania rocznika 1899 zgłaszać się należy do Redakcyi w przeciągu miesiąca grudnia b. r.

Ważne dla strażaków zawodu szewskiego. „Przewodnika dla szewców“, jedynego zawodowego polskiego pisma w tym kierunku ukazały się już cztery numera, zaopatrzone w tablice rysunkowe, ilustrujące artykuł fachowy p. t. „Krój wierzchów“. Przyznać trzeba z zadowoleniem, iż pismo to odpowiada w zupełności swemu celowi, a celem tym jest, aby służyło niejako do samokształcenia się naszego rzemieślnika. Obok artykułów o treści czysto zawodowej, znajdujemy tam i artykuły z szerokiego świata, zapoznające czytelnika z tem, co się dzieje w zawodzie szewskim zagranicą. W Nr. 3. wprowadzono nowość p. t. „Wskazówki praktyczne“, które nasi rzemieślnicy powinni wypróbować, czy i o ile teorya zgadza się w danych wypadkach z praktyką. Jak widać z „odpowiedzi redakcyi“ w świecie naszych rzemieślników szewskich poruszyło się coś przecie, zaczynają sami pisać do swojej gazety. Oby to tylko nie ustało — a gdy tak będzie, „*Przewodnikowi dla szewców*“ można wróżyć powodzenie, tem więcej, że jak to widać z czterech wydanych numerów redakcya nie szczędzi starań, aby godnie odpowiedzieć przyjętym na siebie obowiązkom, prenumerata zaś jest nader nizką, wynosi 1 zł. kwartalnie. Adres redakcyi i administracyi: Lwów, ul. Kopernika l. 9.

Redaktor odpowiedzialny: Szczerbowski Antoni. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.
Z drukarni Pillera i Spółki we Lwowie